

## Kolekcja

Andrzej Jajszczyk

W czwartek 29 lutego w *Bunkrze Sztuki* w Krakowie odbył wernisaż pierwszej, poremontowej, wystawy pt. „Daj mi wszystko”. To wystawa szczególna, bo prezentująca wspólny dar Teresy i Andrzeja Starmachów dla dwóch krakowskich muzeów: MOCaKu i MuFo. W Galerii zjawiłem się kwadrans przed początkiem wernisażu. Opłaciło się to w dwójnasób – po pierwsze wszedłem do środka bez czekania w kolejce, która bardzo szybko urosła do imponujących rozmiarów; po drugie, mogłem jeszcze z grubsza obejrzeć ekspozycję, zanim wewnątrz pojawiły się tłumy.

Istotne części wspólnych kolekcji Teresy i Andrzeja Starmachów miałem już wcześniej okazję podziwiać na wielu wystawach, zarówno w ich galerii przy ul. Węgierskiej 5 na Podgórzu, ale także na ekspozycjach w innych znamienitych miejscach, jak w MOCaKu czy warszawskiej Zachęcie. Ale najszersza prezentacja zgromadzonych przez nich dzieł nastąpiła w 2009 roku, w Muzeum Narodowym w Krakowie na wystawie zatytułowanej „Kolekcja. Dwadzieścia lat Galerii Starmach”. Znalazło się na niej prawie czterysta prac znakomitych polskich twórców (wliczam do nich także Kojiego Kamojiego). We wstępie do wydanego wówczas obszernego katalogu ówczesna dyrektorka MNK Zofia Gołubiew wyrażała, w nieco zawołowanej formie, nadzieję, że istotna część zbioru zostanie kiedyś подарowana muzeum. Już w czasie otwarcia wspomnianej wystawy kolekcjonerzy przekazali do zbiorów Muzeum Narodowego pięć fotografii Marka Piaseckiego. Był to jednak tylko drobny wstęp do niezwykłego daru, z którym mamy do czynienia obecnie. Daru, który powędrował do dwóch instytucji kultury Miasta Krakowa, czyli do *Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie* MOCaK oraz *Muzeum Fotografii w Krakowie* MuFo. To ważna część całej kolekcji powiększonej jeszcze znacząco od czasów wystawy z 2009 roku.

Wystawa około stu darów zajęła wszystkie trzy kondygnacje *Bunkra Sztuki*. Na parterze witają nas ogromne, obrobione pnie drzew stanowiące prace Magdaleny Abakanowicz „Runa” i „Giver” z cyklu „Gry wojenne”. Jakkolwiek ta jedna z najlepiej rozpoznawalnych w świecie polskich artystek miała w swoim dorobku wiele monumentalnych dzieł, to rzeczywiście robi wrażenie swoją skalą. Obok inne prace tej samej artystki, jak „Embriologia” czy te z serii „Lina”. Kolejna sala jest wypełniona pracami Władysława Hasiora w stylu, który tak dobrze pamiętam z jego pracowni w Zakopanem. Kolejne pomieszczenie zajmują minimalistyczne dzieła Tadeusza Kantora, Mirosława Bałki, Mikołaja Smoczyńskiego i Marka Chlady. Jakkolwiek osobiście nie przepadam za pracami Kantora, pokazana tu seria „Wszystko wisi na włosku” bardzo mi się podoba. Pamiętam jak w czasie wspomnianej wyżej wystawy w MNK, w 2009 roku, przy pracach z tej serii usiłowałem wraz z Janem Kantym Pawłuśkiewiczem wytłumaczyć pewnemu znanemu politykowi, niedoszłemu „premierowi z Krakowa”, na czym polega sztuka współczesna i jej piękno, ale wydaje się, że z zerowym skutkiem. Na przeciwległej ścianie wisi zabawny dyptyk „Forma pomnożona” Mikołaja Smoczyńskiego. Stoją tu też minimalistyczne rzeźby światowej supergwiazdy polskiej sztuki Mirosława Bałki. Jego prace widywałem m.in. w *Tate Modern* w Londynie, nowojorskiej *MoMA* czy w muzeum sztuki współczesnej w Miami na Florydzie.



Władysław Hasior, *Blask gwiazdy, Różany anioł, Adoracja polskiej róży*



Tadeusz Kantor, z cyklu *Wszystko wisi na włosku*

Na piętrze króluje fotografia. Tu zwraca uwagę rewelacyjna seria pełnopostaciowych portretów, na przezroczystym pleksi, współczesnych krakowskich artystów zatytułowana „Nowe Jeruzalem” autorstwa Marty Deskur. Widziałem już ją kiedyś w Galerii Starmach. Są tu też urocze prace z jej serii „Rodzina”, jak „Misiu i Monia” czy prze zabawna, wielkoformatowa fotografia „Kardynał i zakonnica” z Andrzejem Starmachem w roli głównej. Bardzo ciekawa jest seria niewielkich prac Marka Piaseckiego wykonanych technikami heliograficznymi i mieszanymi. Są też fotografie

Jana Tarasina, Krzysztofa Zielińskiego, Andrzeja Lachowicza, Andrzeja Wełmińskiego, Mikołaja Smoczyńskiego, Piotra Jarosa, Przemysława Pokryckiego czy Roberta Rumasa. Pokazano też prace z cennego cyklu fotografii „Galeria Krzysztofory” wykonanego przez znanego krakowskiego fotografa Jacka Marię Stokłosę. Możemy tu zobaczyć także dwie cyfrowe fotografie Jadwigi Sawickiej pt. „Sukienka”, przedstawiające sukienki o nierealnych proporcjach. Pamiętam, jak mnie rozbawiły, gdy widziałem je przed laty na wystawie w nieistniejącej już łódzkiej galerii *Atlas Sztuki*. Nieco dalej wrażenie robi wielki (240 × 540 cm) fotograficzny kolaż Tomasza Ciecierskiego.

Chwilę potem dochodzimy w następnej sali do „Labiryntu” Edwarda Krasińskiego. Istotnym elementem tej instalacji jest ciągła niebieska linia, tak charakterystyczna dla wielu prac tego artysty. Tu też kilka innych jego prac. Kolejne dwa obrazy pochodzą ze znanego i robiącego kiedyś furorę cyklu „Wykroje” Marzeny Nowak. Młodsza generacja nie wie zapewne skąd pochodzi inspiracja do tej serii, ale w mojej młodości takie wykroje stanowiły integralną część większości kobiecych pism. Nieco z boku możemy zobaczyć dwie, bardzo kameralne, jak na Magdalenę Abakanowicz, prace „Drzewo” z cyklu „Architektura arborealna”. Bardzo to sobie cenię, że miałem okazję poznać tę wybitną artystkę osobiście. Na ścianie obok praca Stanisława Drózdza „Słowa, zdania/cyfry, liczby



Marta Deskur, z cyklu *Nowe Jeruzalem*





Marek Piasecki, fotografie z lat 1958-1960

– wzajemne przenikanie”. Pomysł przypomina mi nieco słynne obrazy z ciągami liczb autorstwa Romana Opalki, także znajdujące się w kolekcji Starmachów. Ale Stanisław Dróżdż eksperymentował z literami na różne sposoby. Niezwykła jest jego znajdująca się w MOCaKu praca „Między”, w której litery otaczają widza ze wszystkich ścian przestrzeni. Nad schodami wisi natomiast olejno-akrylowy „tekstowy” obraz Jadwigi Sawickiej „Daj mi wszystko”, od którego pochodzi nazwa całej wystawy. Te zabawy z tekstami są bardzo charakterystyczne dla tej artystki.

W pomieszczeniu kondygnacji podziemnej znajduje się dziesięć akwael Jerzego Nowosielskiego, czyli artysty,



Jadwiga Sawicka, *Daj mi wszystko*

z którym wiele osób kojarzy przede wszystkim zbiory Teresy i Andrzeja Starmachów. To, m.in., projekty lalek i scenografii. W tej samej sali trzy prace Piotra Lutyńskiego tworzące instalację „Dobrostan” w typowej dla niego kolorystyce. Jedną z prac to długa skrzynka z ptasimi gniazdami i skorupkami jajek. Za schodami stoi dosyć makabryczna instalacja „Pneumatyczny wózek inwalidzki” Grzegorza Sztwiertni. Obok trzy podświetlane fotografie Marty Deskur z cyklu „Dziewice”. Możemy też zobaczyć pracę Juliana Jończyka pt. „Klatka”. Największe zainteresowanie publiczności wzbudza jednak scena teatru lalkowego ze spektaklu „Krzysiwo” w łódzkim teatrze *Pinokio*, do którego scenografię i lalki stworzył Jerzy Nowosielski a muzykę inny gigant sztuki Krzysztof Penderecki.

Nie wszystkie dary pokazano na wystawie. Warto też zwrócić uwagę na to co w czasie otwarcia wystawy powiedział sam Andrzej Starmach: „To nieprawda, że Starmachowie dali wszystko – zapraszam na zakupy do Galerii”. A w rękach tych znakomitych kolekcjonerów zostało dużo świetnych dzieł, w tym najcenniejsze obrazy Jerzego Nowosielskiego, a pewnie także sporo, nietypowych moim zdaniem dla tego artysty, barwnych serigrafii, które pojawiły na rynku sztuki w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku. W prywatnej kolekcji pozostało magiczne „Niebo nad górami” Andrzeja Wróblewskiego, na którego odwrocie jest inny obraz pt. „Tramwaj” (miałem okazję obejrzeć obie strony na wystawie „RECTO/VERSO” w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, w 2015 roku), cudowne obrazy Marii Jaremy, minimalistyczne dzieła Kojiego Kamojiego, odważne fotografie zmarłej niecałe dwa lata temu Natalii LL, świetne reliefy Henryka Stażewskiego, obrazy Jonasza Sterna i Władysława Strzemińskiego, kolaże Teresy Rudowicz i Mariana Warzechy czy matematycznie generowane formy Ryszarda Winiarskiego. Wspomniane dzieła wraz z podarowaną kolekcją to kanon sztuki polskiej XX wieku. Chociaż, oczywiście sam dodałbym do tego kanonu co nieco. Nawiasem mówiąc, darczyńcy obdarowali MOCAK i MuFo dziełami częstokroć wielkowymiarowymi, które będziemy mieli szansę oglądać w murach obu muzeów, a które pewnie z trudem mieściły się w magazynach Galerii Starmachów.



Magdalena Abakanowicz, *Drzewo*

Sam wernisaż stał pod znakiem szturmujących *Bunkier Sztuki* tłumów. Personel galerii, bardzo rozsądnie, pilnował by zbyt wiele osób nie było na raz w środku. Stąd ogromna kolejka na Plantach przed budynkiem. Ostatni raz tak długą kolejkę widziałem chyba, w czasach studenckich, do mauzoleum Lenina, na Placu Czerwonym w Moskwie. Ale ta kolejka to też miara sukcesu zarówno krakowskiej instytucji kultury jak i wizerunkowego efektu wspianego daru Teresy i Andrzeja Starmachów. Podczas stosunkowo krótkiej uroczystości wstępnej głos zabrała najpierw Masza Potocka, jeszcze do końca dnia dyrektorka *Bunkra Sztuki*, pod której okiem przeprowadzono renowację i modernizację funkcjonalną tego zabytku architektury brutalistycznej, zaprojektowanego przez Krystynę Tołłoczko-Różyską w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Elewację z betonowych odlewów zaprojektowali Stefan Borzęcki i Antoni Hajdecki. Następnie prezydent Krakowa Jacek Majchrowski udekorował odchodzącą dyrektorkę *Odznaką Za Zasługi dla Krakowa*. Skorzystał też z okazji, by przedstawić Delfinę Jałowik przejmującą od jutra kierowanie *Bunkrem Sztuki*. Znana krytyczka sztuki Anda Rottenberg poświęciła swoje wystąpienie pochwałą pod adresem ofiarodawców cennej kolekcji, nazywając ich czyn propaństwowym i patriotycznym. Wspomniała przy okazji, dla kontrastu, o Herostratesie i o tym, że dobre uczynki nie są w cenie.



Wzruszające było wystąpienie darczyńców. Teresa mówiła o motywach ich pięknego czynu i zaznaczyła, że córki, obecne zresztą na wernisażu, nie były mu przeciwne. Andrzej natomiast dodał do tego parę zdań, mówiąc m.in., że sztuka zawsze była dla nich na pierwszym miejscu – najpierw zbierali sztukę, potem powstała galeria a na końcu zbudowali dom. Zakończył parafrazą znanego stwierdzenia: „Nie czekaj co Kraków zrobi dla ciebie, zastanów się co ty możesz zrobić dla Krakowa”. Później dodał także, że cieszy się, że darowizna nastąpiła już za „nowej władzy” i „starej władzy”, odnosząc się do władz, odpowiednio, na szczeblu krajowym i miejskim.

Jestem dumny, że dane mi było poznać tak wspaniałych ludzi jak Teresa i Andrzej Starmachowie. Mam nadzieję, że wielu innych kolekcjonerów pójdzie za ich przykładem.

Kraków, 29.02.2024



Otwarcie wystawy. Na zdjęciu m.in. Teresa i Andrzej Starmachowie, Masza Potocka, Anda Rottenberg



Kolejka do Bunkra Sztuki